

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 166 (1213)

P. Woldemaras jako „diplomata” pruski.

Autor niniejszego p. Koziej ogłosił niedawno artykuł o obecnym dyktatorze Litwy jako dyplomacie ukraińskim. Obecnie otrzymaliśmy od p. Koziej artykuł oświetlający inny fragment z kariery dyplomatycznej pana Woldemarasa, ale już jako „diplomata” pruskiego. Obiecał nam też p. Koziej w czasie najbliższym serię artykułów, charakteryzujących „międzynarodową” dyplomację p. Woldemarasa.

R. d.

Swoją „polityczną” karierę zaczął obecnym „dyktator” Litwy nad brzegami Sprewy w Berlinie. I zaczął ją nie jako działacz ukraiński, gdyż jeszcze na długo przed przyjazdem posła ukraińskiego do Niemiec urzędował Woldemaras w Berlinie, co prawda nie jako dyplomata, ale jako urzędnik w „Nachrichtenstelle” przy pruskim Ministerstwie Wojny. Posada nie wysoka i nie bardzo zaszczytna i od niej do obecnego stanowiska, wódcza Litwy dystans dosyć daleki, ale trudno... „per aspera ad astra”. Jego ówczesny bezpośredni naczelnik kapitan Lübera bardzo go chwalił jako zdolnego i energicznego pracownika, często też posyłał go z „ważnymi” i sekretnymi poleceniami do Szwecji i Szwajcarii, ale zato później, gdy Woldemaras przeszedł na Etat „rządu ukraińskiego”, Lüber omijał towarzystwo członków ukraińskiego poselstwa, żeby przypadkowo nie spotkać się ze swoim podwładnym, jak to sam nam tłumaczył — gdyż byłoby mu bardzo niezręczne.

Na początku 1918 roku znalazł się Woldemaras w Brześciu n/B przydzielony do pokojowej delegacji niemieckiej jako tłumacz i wtenczas zawarł pierwszą znajomość z prezesem delegacji ukraińskiej Sewynkiem, mianowanym później pierwszym przedstawicielem Ukrainy w Berlinie i z nim też razem po podpisaniu brzeskiego traktatu przyjechał do Berlina już w nowym charakterze... jako urzędnik Poselstwa Ukraińskiego.

Władzę na Ukrainie sprawowała wówczas partia socjalistów - rewolucjonistów, składająca się przeważnie ze studentów, a rządy, tych modych ludzi — nawiasem mówiąc — kosztowały naród ukraiński drogą: dużo kompromitacji, a nawet dużo krwi daremnie przelanej. Odpowiednio do rządu taki był i skład osobowy ukraińskiej delegacji pokojowej. Trzech młodych studentów: Sewerjuk jako prezes, — L. Lewicki i Lumicki jako członkowie.

Ze wszystkich swych członków delegacji tylko jeden L. Lewicki umiał po niemiecku mianowicie umiał jedno zdanie „nichts zahlen und alles austreichen” (nie nic płacić i wszystko wykreślić) na tem jego znajomość niemieckiego języka kończyła się, ale właśnie tem jednym zdaniem — dobrze wyuczone — i powtarzaniem stale w kółko nie tylko podczas obrad przez cały czas trwania konferencji, ale także podczas obiadów wspólnych z niemiecką delegacją — wyprowadzał z równowagi Czernina i Niem. min. spraw zagranicznych Kühlmana. Były więc puszczanie w ruch „kulisy”, których zdaniem było „obrobić” ukraińską delegację, a między tymi „kulisami” znalazł się Woldemaras. Jemu, który przeszedł już dobrą szkołę na służbie pruskiego ministerstwa wojny i na taką pracę był to już stary „wyjadacz” — przyszło to niełatwo, tem bardziej, że materiały w osobach członków delegacji był podatny — wziął się też, rażno do pracy, zyskał wkrótce, kompletnie zaufanie ukraińców i oddał cenne usługi przy zawarciu traktatu. Ukrainie oddał w Brześciu niedźwiedzia ustugę — to pewne; natomiast nie wiem napewno jak się Woldemarasowi odwzajemni Niemcy, jednakowoż mając sposobność poznać go później bliżej, — mogę przypuszczać, że w swej pracy kierował się nie tylko... germanofilskimi uczuciami...

Prawda — dzięki swoim stosunkom w M. W. — oddał Woldemaras i Ukraińcom jedną usługę. Mianowicie jego protekcji zawdzięcza Ukraińskie Poselstwo, a zaraz po przybyciu do Berlina zainstalowane przez M. W. w pokoju hotelowym aparatu telegraficznego Hugesa i oddanie w nasze rozporządzenie telegrafisty — żołnierza. My mieliśmy wygodę, gdyż mogliśmy

komunikować się telegraficznie bezpośrednio z Ministerstwem Spraw Zagranicznych w Kijowie, Niemcy zaś też mieli wygodę, gdyż wiedzieli o treści naszych rozmów równocześnie prawie z nami, nie potrzebując sobie zadawać trudu odszyfrowywania depesz szyfrowanych.

Nie mogę wspomnieć bez śmiechu o jednym komicznym i chociaż drobnym, ale charakterystycznym epizodzie z kariery „politycznej” obecnego „władcy” Litwy na terenie Berlińskim. Oto po zabójstwie generała Eichhorna, dowodzącego armią niemiecką na Ukrainie, ciało jego przywieziono do Berlina i tu wyprawiono wspaniały pogrzeb.

Jako przedstawiciel hetmana Skoropadkiego przybył na pogrzeb do Berlina jeden z jego przyjaciół b. generał rosyjski, zdaje się nazwiskiem Denikin, który, po pogrzebie Eichhorna zamieszkał jakiś czas w hotelu „Adlon” jako gość Niemieckiego Ministerstwa Wojny.

Jakoś parę dni po pogrzebie zaszedłem do halli „Adlonu” i spotkałem się tutaj z Woldemaraszem ubranym w cylinder i strój wizytowy. Na moje pytanie do kogo wybiera się z wizytą, dał mi wymijającą odpowiedź i był jakby czemś zmieszany. Gdy jednakowoż w ciągu kilku dni z rzędu spotykałem Woldemarasa sterczącego w halli „Adlonu” — a przechodziłem często koło hotelu do pracy i z pracy w poselstwie ukraińskim na Kronprinzenufer — załotręgowało mnie to i postanowiłem rzecz całą zbadać. I okazało się, że Woldemaras został przydzielony przez „Kriegsministerium” do osoby generała nie umiejącego po niemiecku, w charakterze urzędnika dyżurnego, czy też tłumacza, aby dać możność niemieckiemu gościowi dokładnie poznać Berlin.

Pozostało do dziś dnia dla mnie tajemnicą, czy zaszczyt ten spotkał Woldemarasa wskutek jego własnych zabiegów, aby w ten sposób nawiązać kontakt z rządem Skoropadkiego, o co — jak mi wiadomo — usiłował się starać, czy też wskutek rozkazu z góry, co by wskazywało na to, że poprzedni stosunek służbowy jeszcze nie zupełnie został rozwiązany.

W każdym razie sytuacja dzisiaj nieco zmieniła się... Nie wiem nawet czy sam Woldemaras przypuszczał i marzył o drzemaniu w halli „Adlonu” w roku pańskim 1918 tym, że dziesięć lat później jego rola zmieni się i że on będąc wysokim gościem będzie zajmował apartament na górze, a na jego miejscu siedzieć będzie jakiś urzędniczy — przydzielony przez gościny gospodarzy do jego boku i będzie oczekiwać na rozkazy jego Eksceleńcji Woldemarasa...

Niedawno temu w wywiadzie udzielonym dziennikarzom nadmieniał Stresemann, iż poznał Woldemarasa jeszcze w roku 1918-tym jako dyplomata ukraińskiego. Czytając tę wzmiankę żałowałem że Niem. minister spraw zagranicznych nie zapoznało się z nim na kilka miesięcy przedtem, gdy Woldemaras pracował w Berlinie w innym charakterze. Wówczas ów niemiecki mąż stanu mógłby być napewno jeszcze lepiej oocenić zdolności i walory Woldemarasa.

O Eksceleńcy, wielki dyktatorze! Wiem, że, gdy będziesz czytał o sobie tych słów kilka, będziesz się nieco gniewał... Ale nie gniewaj się. Odkrywając parę nieznanych szerszemu ogółowi kart twojej biografii chcę wskazać na ciebie jako na dobrego przykład ludziom, którzy, jak Ty kiedyś Eksceleńcy, marzą, jakby z maluczkich stać się wielkimi. Chcę im wskazać, że do jakiego stanowiska i rozgłosu dość można, gdy się ma pewną przedsiębiorczość i silną wolę, przy wybitności się stałych zasad politycznych, czy jakichkolwiek innych. Potrzebna tylko energia i cierpliwość w myśl ukraińskiego przysłowia „Terpy Kozaczce, atamanem będziesz” i droga „per aspera ad astra” otwarta.

Zresztą pisać o Tobie Panie Premierze, daję dowody przyjaźni. Oddawałem Tobie chętnie rozmaite osobiste przyjacielskie usługi, gdy byłeś maluczkim, nie li-

Nota Litwy do Ligi Narodów w sprawie manewrów.

BERLIN, 24. VII. (Pat.) Biuro Wolfa podaje z Kowna notę rządu litewskiego złożoną dziś w generalnym sekretarjacie Ligi Narodów. Nota ma następujące brzmienie:

Panie Sekretarzu Generalny! Przed niedawnym czasem pojawiły się w prasie wiadomości o polskich manewrach wojskowych na obszarze Wilna w sierpniu. Manewry te mają być odpowiedzią na ukończone niedawno manewry litewskie.

Co się tyczy manewrów litewskich, to nie były one wogóle przewzięte. Coprawda co roku odbywają się w Wornianach ćwiczenia strzeleckie artylerji litewskiej.

Rząd litewski zawsze jednak uwiadamył o tem rząd polski, aby uprzedzić wszelkie możliwe różnice poglądów. Artylerja polska odbywa również ćwiczenia strzeleckie między Święcianami a Podbrodziem na linii demarkacyjnej.

Ćwiczenia te nigdy jednak nie wywoływały żadnych incydentów ze strony polskiej i litewskiej. Inaczej rzecz się przedstawia w sprawie manewrów wojskowych w pobliżu linii demarkacyjnej. Skoncentrowanie wojsk polskich w większej liczbie stanowiłoby dla Litwy takie niebezpieczeństwo, że rząd litewski musiałby się widzieć zmuszonym dla bezpieczeństwa wzmacnić litewskie punkty wojskowe. W tych warunkach może dojść do incydentów, które mogą spowodować zagrożenie pokoju.

Podając powyższe do Pańskiej wiadomości, mam zaszczyt zwrócić się do Waszej Eksceleńcy z prośbą, aby zechciał sprawdzić te fakty i w razie pozytywnego wyniku powołać dla uniknięcia groźących incydentów pogranicznych organy przewidziane w rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r.

Dziwne posunięcie.

Rzesza niemiecka o nocie litewskiej.

BERLIN, 24. VII. (Pat.) „Vossische Ztg.” nazywa notę litewską do Generalnego Sekretarjatu Ligi Narodów dziwnym posunięciem na szachowni wywołanem ostatnim memorjałem Polski w sprawie konfliktu polsko litewskiego, a prawdopodobnie w większym jeszcze stopniu nieprzychylni dla Litwy komentarzami, jakie większa część prasy światowej powitała memorjał polski.

Dziennik pisze: Fakt że nota litewska wspomina z naciskiem o linii demarkacyjnej nigdzie już nie może wywołać zdziwienia, jeśli uwzględni się emanacje kowieńskiej sztuki dyplomatycznej, które znalazły swój wyraz w dekreście konstytucyjnym p. Woldemarasa.

Barzej natomiast zdumiewa swoboda, z jaką p. Woldemaras próbuje za pomocą konstrukcji o zagrożeniu ze strony polskiej bezpieczeństwa Litwy osłabić skargę polską w sprawie nieustępliwego stanowiska Litwy w konflikcie polsko-litewskim. „Vossische Ztg.” wskazuje, że ani zapowiedziane na terenie Wileńszczyzny ćwiczenia wojskowe, ani też zjazd legionistów w Wilnie nie mogą same przez się zagrażać bezpieczeństwu Litwy. Powołując się na to, że Polska posiadać może, jeżeli chodzi o konflikt z Litwą pozycję nader korzystną i z tego powodu nie potrzebuje uciekać się do demonstracji na granicy, mogących pomóc litewskim politykom do odzyskania utraconych atutów, „Vossische Ztg.” wyraża nadzieję, że aranzjerowie zjazdu Legionistów będą w obradach kierowali się wskazanym umiarem, co będzie dla nich tem łatwiejsze, że Polska zgoda nie ryzykując może okazać się wobec Litwy wspaniałomyślną.

Litwini zaprzeczają.

PRAGA, 24. VII. (Pat.) Poselstwo litewskie w Pradze zaprzecza wiadomości o zarządzeniach wojskowych, które miały być jakoby przedsięwzięte wzdłuż linii demarkacyjnej polsko-litewskiej.

Zwrot w taktyce Woldemarasa.

Korespondent berliński „Hajnta” podaje wiadomość, zamieszczoną w piśmie tem z dn. 23 bm. iż niemiecka demarche w Kownie, której celem było niedopuszczenie do zupełnego zerwania rokowań polsko-litewskich, uczyniona była w porozumieniu z Rosją Sowiecką, a nawet z samym Woldemaraszem.

Premier litewski pragnie się obecnie wycofać ze swej zbyt ostrej taktyki w stosunku do Polski i dla umotywowania tego kroku potrzebna mu była interwencja niemiecka.

W związku z tem oczekiwać należy zwrotu w stosunkach polsko-litewskich. Konflikt, który trwał tak długo i ostatnio zaostrzył się jeszcze bardziej, zostanie wkrótce złagodzony, a może nawet całkowicie zlikwidowany. Nietylko bowiem Niemcy, ale i Sowiety i mocarstwa łokarneńskie dały Litwie do zrozumienia, że życzą sobie załatwienia tego zatargu. Krok niemiecki w Kownie uczyniony został po przyjeździe do Berlina zastępcy sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Stomunakowa, który jechał do Berlina przez Kowno, gdzie omówił uprzednio całą sprawę z Woldemaraszem.

Sprawa demarche'u.

BERLIN, 24. VII. Jak donosi „Vossische Ztg.” na posiedzeniu gabinetu, które odbyło się w dniu wczorajszym miała być również omawiana sprawa masowego demarche dotyczącego konfliktu polsko-litewskiego.

cząc na Twój rewanz, staram się nie zapomnieć o Tobie teraz gdy stałeś się wielkim.

Wiem że cenisz przyjaźń i umiesz za nią płacić. Leży to bowiem w Twoim szlachetnym charakterze, Panie Profesorze.

Najlepiej przekonali się o tem Twój najbliżsi i najszerzej znani kiedyś przyjaciele, jak profesor Jaszczenko, któremu tak sprytnie odbiłeś żonę i inni, którzy meczą się za drutami w Wornianach, za to tylko, że przeszkadzali ci osobiście w dojściu do władzy, uważając, że działają dla dobra ojczyzny...

Ja jednakowoż — wolałbym zrezygnować z Twojej przyjaźni... o Eksceleńcy!

Emil Koziej

b. charge d'affaires poselstwa ukraińskiego w Berlinie.

Dzień polityczny.

Wczoraj około g. 5 popoł. powrócił po 3-dniowej podróży do Gdyni Pan Prezydent Rzplitej O g. 6 wiecz. P. Prezydent obecny był na odczycie wygłoszonym przez ministra Przem. i Handlu, inż. Kwiatkowskiego p. t.: „Współczesne zagadnienia ekonomiczne na tle zagadnień politycznych”. O g. 9 Pan Prezydent zaszczycił swą obecnością zebranie towarzyskie, urządzone przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Polsce.

Wczoraj o g. 7 przybył do Poznania minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski witany na dworcu przez wojewodę Borkowskiego. O godz. 18 ej wygłosił min. Kwiatkowski w auli uniwersytetu poznańskiego odczyt p. t. „Współczesne zagadnienia ekonomiczne na tle zagadnień politycznych”.

Min. Składowski przyjął głównego komendanta P. P. Maliszewskiego, który złożył mu raport o inspekcjach, dokonanych na północnej i zachodniej granicy woj. poznańskiego.

W dniu wczorajszym przybył do Wilna naczelnik Wydziału Wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych p. Hottowko.

Z pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Gdyni.

GDYNIA, 24. VII. (Pat.) W drugim dniu swego pobytu w Gdyni t. j. w poniedziałek dnia 23 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiędził na statku Żegluga Polskiej „Wanda” port handlowy w Gdyni, zatrzymując się przy łuszczarni ryżu, w basenie wewnętrznym przy moło węglowym i łamaczu tal. Panu Prezydentowi towarzyszyli oprócz członków domu cywilnego i wojskowego p. minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, p. wicewojewoda pomorski Seidlitz, dowódca floty komandor Unrug, szef kierownictwa marynarki komandor Swirski, dyrektor Żegluga Polskiej Rómmel.

Po powrocie do przystani Żegluga Polskiej Pan Prezydent wszedł do samochodu i zwiędził całe miasto Gdynię oraz okolice. W międzyczasie małżonka Pana Prezydenta w towarzystwie szefa sztabu dowódcy floty komandora Korytowskiego i redaktora Skwarczyńskiego udała się na okręt Rzeczypospolitej „Mewa” którym odbyła przejażdżkę do półwyspu Hel, gdzie powitana została radośnie przez miejscową ludność i kuracjuszy. Pan Prezydent powróciwszy z wycieczki po Gdyni udał się niezwłocznie na statek Żegluga Polskiej „Gdynia”, gdzie spożył w ścisłym gronie śniadania.

O godz. 4 min. 30 p. p. Pan Prezydent wyjechał statkiem „Gdynia” na wycieczkę na morze. Z wycieczki tej powrócił do Gdyni około godz. 10 wiecz. udając się natychmiast na pokład okrętu Rzeczypospolitej „Bałtyk” gdzie zamieszkał.

Dziś rano o godz. 8 min. 30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z Małżonką oraz swym otoczeniem opuścił Gdynię. Na przystani Żegluga Polskiej zebrał się celem pożegnania Pana Prezydenta przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z p. wicewojewodą Seidlitzem, burmistrzem Krause, szefem kierownictwa marynarki wojennej komandorem Swirskim oraz dowódcą floty wojennej komandorem Unrugiem na czele. Na przystani ustawiła się kompania honorowa marynarki wojennej z orkiestrą i delegację stowarzyszeń i związków miejscowych ze sztandarami oraz młodzież szkolna. Pan Prezydent przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej, poczem żegnany burliwymi okrzykami zebranych wszedł do samochodu, odjeżdżając do Poznania.

W chwili odjazdu samochodu, wiozącego Pana Prezydenta z małżonką i otoczeniem oddano z okrętów wojennych Rzeczypospolitej 21 strzałów armatnich. Do granicy garnizonu morskiego odprowadza Pana Prezydenta dowódca floty komandor Lipski, — i wicew. Seidlitz do granicy województwa.

Wielka wyprzedaż

towarów letnich, obuwia, konfekcji, galanterji oraz towarów wysortowanych z rabatem od 10% — 50% ogłasza od dnia 14 lipca r. b.

DOM HANDLOWY

Wacław Nowicki

Wilno, ul. Wielka 30.

Prosimy sprawdzić ceny.

2255

Kronika telegraficzna.

— Painleve wyjechał wczoraj do Genewy, gdzie ma przewodniczyć obradom rady administracyjnej Instytutu współpracy intelektualnej.

— Zbłądził onegdaj w czasie transportu do więzienia Tegel w Niemczech porucznik Raphael zgłosił się dziś w biurze pomocy dla więźniów skąd w asystencji urzędnika odjechał do zakładu karnego w Tegel. Ponieważ dyrekcja więzienia w międzyczasie otrzymała zawiadomienie, iż Raphael umieszczony został na liście amnestjonowanych został on natychmiast z powrotem wypuszczony na wolność.

— Aresztowano w Kalkucie cztery osoby w związku z katastrofą kolejową, jaka wydarzyła się 9 lipca w Belur, w czasie której zginęło 18 osób. Poprzednio przeprowadzone w tej sprawie śledztwo, wskazało, że linja kolejowa została uszkodzona umyślnie. Trzech z pośród aresztowanych jest urzędnikami kolejowymi w Indiach Wschodnich.

— Katastrofa samolotowa wydarzyła się w Rotterdamie, przychem jedna osoba została zabita a trzy ranne.

Długi wojenne zagrażają pokojowi.

Największym wierzycielem całego świata są dzisiaj Stany Zjednoczone, które wojna wyniosła z fenomenalną szybkością na tron bankiera wszechświatowego. Znałe jest dostatecznie dobrze stanowisko rządu i opinii amerykańskiej w kwestii regulacji długów wojennych. Tembardziej przeto narzucają się uwadze i zasługują na rozpoznanie poglądy odmienne w tej kwestii, o ile wychodzą one od osobistości mających wpływ i znaczenie w Stanach Zjednoczonych. Jeśli głosy te stają się coraz częstsze i mniej odosobnione, jeśli nie spotykają się już w Ameryce z tak silnym sprzeciwem i krytyką, jak dawniej, to można i należy dopatrywać się w tym, nie przesadzając oczywiście, pewnej zmiany na lepsze i trzeźwiejszej, krytyczniejszej oceny zarówno sytuacji światowej, jak i sytuacji w Europie powojennej.

Z tego więc względu wysoce interesujące i ciekawe są wywody znanego ekonomisty i publicysty amerykańskiego, Oweda D. Younga, na temat niebezpieczeństwa, jakim grozi jątrząca się wciąż kwestia długów wojennych.

Stany Zjednoczone, mówi D. Young, posiadają w skarbcu państwowym pokwitowania na olbrzymie sumy, pożyczone przez rozmaite państwa europejskie. Obligi te winny być przeważnie spłacone w przeciągu 60 lat, t. j. w okresie trwania dwóch generacji. Słusznie czy niesłusznie, faktem jest, iż zagranica miliony ludzi odczuwając ciężar podatków, jako skutek spłaty długów i procentów Ameryce. Płacąc żywią zawsze urazę do kraju, obfitującego w kapitał, który zmusza ich do ponoszenia nadmiernych ciężarów. Nie powinniśmy mieć żadnych złudzeń co do tego i nie powinniśmy też przypuszczać, iż agitatorzy i politycy tych krajów odmówią sobie przyjemności rzucać oskarżenia w naszą stronę przy każdym zetknięciu się ze swymi wyborcami.

Niestety, w Europie od czasów nie-pamiętnych zakorzenił się zwyczaj uważania długów tego rodzaju nie jako zobowiązań, opartych na dobrej wierze, lecz jako długów politycznych. A zgodnie z tem uważa się tam, iż długi polityczne, zarówno jak i inne zobowiązania polityczne, można znosić tak długo, dopóki się nie stanie dostatecznie silnym.

To samo, co istnieje między Ameryką i Europą, istnieje między nacjami w Europie. Anglia np. posiada moc obligów innych krajów europejskich i trzyma je w celu wyrównania nimi w części swych zobowiązań względem Ameryki. Tak więc cały świat opłaca sieć długów jakoby politycznych, które są stałym źródłem irytacji i konfliktów, a nawet, jeśli wolno mi się zapuścić w dziedzinę przepowiedni, mogą stać się jutro przyczyną konfliktów natury o wiele groźniejszej, niż inne.

Wyłożywszy tak swój pogląd na charakter długów wojennych, przechodzi p. Young do określenia sposobu załatwienia tej sprawy.

„Nie chcę uchodzić bynajmniej za rzecznika anulacji pożyczek amerykańskich. Żywie nadzieję, iż uda się umieścić w rękach osób prywatnych znaczną część obligów państw dłużnych i w ten sposób obciążać z bark rządów europejskich ciężar długów wojennych. W ten sposób nastąpiłaby gruntowna separacja między polityką a ekonomią. Zniknęłoby też z horyzontu widmo konfliktów, zagrażających nie tylko rozwojowi ekonomicznemu, ale wprost i bezpośrednio istnieniu pokoju.”

Mowa p. Younga, pozbawiona zwykłych ostentów dyplomatycznych, sprawiła duże wrażenie w opinii szerszych sfer amerykańskich. Komentarze prasy były naogół przyjazne, aczkolwiek większość pism nie zgadza się z rozwiązaniem, jakie proponuje p. Young. Nowojorski „World” nie tylko zgadza się z poglądami p. Younga, lecz dochodzi nawet do wniosku, iż gdyby nie było innego wyjścia, należy się zgodzić na znaczną redukcję długów wojennych w imię pacyfikacji stosunków ekonomicznych i politycznych. Przypadać trzeba, iż w ciągu ostatnich kilku lat rewizja poglądów na

kwestię uregulowania długów wojennych przez Europę poczyniła w Stanach Zjednoczonych duże postępy. Można się zatem spodziewać, iż po obiorze nowego prezydenta kwestia ta będzie nanowu rozpatrywana i to w sensie dla dłużników europejskich bardziej przychylnym, niż dotąd. W.

Polityka Ministerstwa Komunikacji.

Wyjaśnienia ministra Komunikacji Kühna.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Wczoraj min. Komunikacji po powrocie z inspekcji całego szeregu dyrekcji kolejowych przyjął w gmachu ministerstwa przedstawicieli prasy polskiej, którym udzielił obszernych wyjaśnień o polityce Min. Komunikacji w najbliższej przyszłości o pracach, jakie oczekują obecnie kolejnictwo polskie.

Min. Kühn na wstępie omówił gwarancje taryf kolejowych. Stwierdził on, że obecnie polskie koleje posiadają budżet zrównoważony, który ma nadwyżkę dochodów nad rozchodami w kwocie 250 milionów złotych, z czego 51 milion spłaca kolej do kasy skarbu państwa. 115 milionów pochłaniają inwestycje, zaś przeszło 85 mil. wydane zostało na pokrycie wydatków, związanych z inwestycjami i odbudową w okresie 1928/9 roku. Ten stan finansowy kolei polskich można śmiało nazwać pomyślnym i będzie go trzeba utrzymać nadal celem zachowania równowagi budżetowej.

Według statystyki największe dochody czerpie kolej z opłaty za przejazd i przewóz towarów. Jest to główne źródło dochodów kolejowych.

Z dniem 15 sierpnia podwyższona została opłata za bilety kolejowe o 20%. Osobom, zmuszonym do częstych przejazdów na kolej będą udzielone ulgi, a więc—młodzieży szkolnej, pracownikom i robotnikom, zamieszkałym w okolicach podmiejskich.

Dalej minister Komunikacji omówił sprawę stosunku kolei polskiej z innymi państwami i stwierdził, że polskie władze kolejowe położyły usilne starania nad nawiązaniem przerwanych przez wielką wojnę normalnych stosunków i zawarciem całego szeregu umów kolejowych z innymi państwami.

W następstwie tego w chwili obecnej kolej polska posiada bezpośrednią komunikację osobową z państwami sąsiednimi, a także z szeregiem państw dalszych. W międzynarodowej komunikacji kolejowej weszły w życie taryfy, ułatwiające zbytnie między innymi państwami i Polską i regulujące tranzyt. Z dziedzin budowy nowych linii kolejowych, co jest dzisiaj główną troską i zadaniem każdego zarządu kolejowego—jest ukończenie wielkiej magistrali węglowej, łączącej Zagłębie Węglowe z Gdynią. Już od roku 1930 kolej ta będzie przystosowana do transportu towarów. Prócz magistrali węglowej koczują się obecnie budowa linii kolejowej Łuck—Stojanów, która łączyłby ziemie te z okręgiem lwowskim. Poza tem rozpoczęta została linia kolejowa Woropajewo—Druja, a w najbliższych latach przewiduje się budowa całego szeregu nowych linii, które swą siecią pokryją całą Polskę.

Omawiając politykę inwestycyjną, min. Kühn stwierdził, że w przeciągu pierwszej połowy b. r. „Wytwórnia” dostarczyła kolejom polskim około 80 nowych parowozów oraz 2500 wagonów towarowych. Wagonów osobowych w polskiej „Wytwórni” budowane są ze stali, co daje większą gwarancję bezpieczeństwa na wypadek katastrofy kolejowej.

W dalszym ciągu omówił min. Kühn kwestię wyrównania uposażeń pracowników kolejowych, przyczem powiedział, że koleje zagraniczne w porównaniu z kolejami polskimi wykazują, iż ilość pracowników, przypadająca na jeden kilometr jest tam daleko większa.

Pakt Kelloga.

Data i miejsce podpisania paktu—nie ustalone.

WIEDEŃ, 24.VII (Pat). Według doniesień dzienników z Londynu wbrew dotychczasowym danym według których pakt Kelloga miał być podpisany w końcu sierpnia w Paryżu, korespondent „Daily Telegraphu” dowiaduje się, że w Waszyngtonie nie zapadła jeszcze w tej kwestii ostateczna decyzja. Przypuszcza się, że uroczyste podpisanie nie nastąpi przed październikiem. Również miejsce podpisania paktu nie jest jeszcze ustalone.

Senat Stanów Zjednoczonych wyraził zgodę.

WIEDEŃ, 24.VII. (Pat). Według doniesienia „Chicago Tribune” z Waszyngtonu osoby stojące blisko Białego Domu oświadczają, że senat wyraził zgodę na projekt przeciw wojnie w jego obecnej formie.

Venizelos na widowni.

Zapowiada reformy i występuje przeciwko komunizmowi.

WIEDEŃ, 24.VII (Pat). Według doniesień dzienników z Aten przybyłemu tam Venizelosowi urządzono bardzo serdeczne przyjęcie. Mimo niebywale upalnego dnia tłumy wyległy na ulice miasta celem powitania Venizelosa.

Wieczorem Venizelos wyszedł na balkon swego hotelu i wygłosił do tłumy przemowę, w której zapowiedział ważne reformy w dziedzinie ustawodawstwa greckiego, wystąpił ostro przeciwko komunizmowi, wspominał o konieczności regulacji prawa strajkowego, wyraził życzenie utrzymania stosunków przyjaznych z Bułgarią i Jugosławią.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławii.

Rząd Słowenka Korosczca mógłby się odbyć bez parlamentu.

WIEDEŃ, 24. VII. Pat. Według doniesień dzienników z Zagrzebia w tamtejszych kołach politycznych przypuszcza się, że rząd utworzony przez Słowenka Koroszczę mógłby ewentualnie pracować także i bez parlamentu. Konsolidacja stosunków nastąpi dopiero w jesieni po przeprowadzeniu nowych wyborów.

Magazyn amunicyjny wyleciał w powietrze.

WIEDEŃ, 24.VII. (Pat). Do „Die Stunde” donoszą z Katoru, że wyleciał tam w powietrze jugosłowiański magazyn amunicyjny, przyczem zabitych zostało kilku żołnierzy. Przypuszcza się, że chodzi o zamach.

Echa buntu wojskowego w Lizbonie.

WIEDEŃ, 24. VII. Pat. Według doniesień dzienników z Lizbony w związku z buntom wojskowym aresztowano ogółem 54 oficerów, 25 podoficerów, i 171 osób cywilnych.

W Egipcie.

ALEKSANDRIA, 24.VII (Pat). Nahaz-basza powrócił wczoraj wieczorem z powłajki do Kairu.

Dworzec Tanta jest obstawiony przez oddziały żołnierzy egipskich, tylko godni zaufania podróżni dopuszczani są na peron.

W Aleksandrii aresztowano ogółem 50 osób. Dziś panuje tam spokój.

Poszukiwanie Amundsena.

WIEDEŃ, 24. VII. (Pat.) Wedle doniesień dzienników ze Stokholmu rząd szwedzki zdecydował się stanowczo na odwołanie wszystkich uczestników ekspedycji polarnej ze Szpitzbergu.

Krok ten należy przypisać temu, że rzeczoznawcy uważają za rzecz wykluczoną, aby Amundsen wraz ze swymi towarzyszami był jeszcze przy życiu.

Wedle doniesień norweskiego ministerstwa obrony krajowej okręty wojenne francuskie i norweskie będą w dalszym ciągu kontynuowały poszukiwania zaginionych.

Włosi proszą o odszukanie szczątków „Italii”.

MOSKWA, 24.VII. (Pat). Rząd włoski zwrócił się do komitetu pomocy ekspedycji gen. Nobile z prośbą, aby „Krasin” rozpoczął poszukiwania szczątków „Italii”.

Paris ugrzązł na Azorach.

PARYŻ, 24.VII. (Pat). Lotnik Paris donosi, że jeden z motorów jego samolotu musi być wymieniony przez nowy, a drugi musi być naprawiony. Wobec powyższego ministerstwo wojny zastanawia się, czy nie należałoby przerwać rajdu.

Ministerstwo marynarki donosi, że lotnik Paris, który przybył wczoraj do Horthy na Azorach pragnie sprawdzić działalność motoru swego samolotu i dlatego odleci w dalszą podróż dopiero za kilka dni.

HORTH, 24. VII. Pat. Hydroplan lotnika Paris, który przybył wczoraj o godz. 2-jej z Brestu leciał ostatnio na wysokości 2,500 m. i krążył nad morzem pokrytym mgłami, co uniemożliwiało lądowanie. W czasie swego lotu Paris orientował się co do kierunku lotu jedynie za pomocą spostrzeżeń atmosferycznych, albowiem morze było niewidoczne, aż do chwili lądowania. Lot na przestrzeni 2.250 km. trwał 11 godzin.

PARYŻ, 24.VII. (Pat). Lot mjr. Paris postanowiono przerwać ze względu na to, że samolot jego wymaga zmiany motoru. Samolot mjr. Paris zostanie przewieziony do Francji z wysp Azorskich na krążowniku.

Prasa gdańska o konflikcie polsko-litewskim.

GDAŃSK, 24.VII. (Pat). Tutajsza prasa omawiając przygotowujące się rozstrzygnięcie w sprawie sporu polsko-litewskiego podkreśla zgóry, że decyzje, które zapadną w tej sprawie konfliktu nie zakończą, lecz raczej go zaostrzą.

Sprawa ewakuacji Nadrenji.

PARYŻ, 24. VII. Pat. Od pewnego czasu w niektórych organach lewicowej prasy paryskiej zarysowuje się wyraźna kampania na rzecz ewakuacji Nadrenji bez żadnych kompensat ze strony Niemiec. W tym duchu wypowiada się między innymi redaktor naczelny „La Victoire” organu stronnictwa socjalistyczno-narodowego, Gustaw Herve, polemizując z rzecznikami poglądu, żądającego od Niemiec pewnych gwarancji specjalnie postawienia za warunek podpisania Locarna Wschodniego, któreby gwarantowało nietykalność granic Polski.

Autor oświadcza, że główną przeszkodą dla podpisania podobnej umowy jest Anglia, która odmawia swego podpisu, gdyż sprawa Locarna Wschodniego interesuje Anglię tylko pośrednio i angielska opinia publiczna nie okazywałaby swego poparcia rządowi, któryby ją wciągnął w wojnę w obronę granic Polski.

Wybitny współpracownik pism prawniczych Jacques Balaillie nie przestaje natomiast wykazywać niebezpieczeństw, płynących z ewakuacji Nadrenji bez żadnych kompensat. Balaillie zaznacza, że Niemcy wyraźnie cświadcza, że gwarantowanie przez nich granic Polski jest niemożliwe, a jednocześnie wysyłają do Wiednia 150.000 śpiewaków, którzy przy dźwiękach pieśni Schuberta przygotowują przyłączenie Austrii do Niemiec.

Anschluss.

GRAC, 24.VII. (Pat). Dziś popołudniu odbyło się tu konstytucyjne posiedzenie austriacko-niemieckiego Volksbundu, w czasie którego burmistrz miasta Gracu wyraził w swym przemówieniu powitalnym przekonanie, że założenie ekspozytury Volksbundu w tem mieście stojące pod znakiem uroczystości śpiewackich jest niejako propagandą Anschlussu wśród ludności.

Prezydent Reichstagu Loebę podkreślił z zadowoleniem w swym przemówieniu stanowisko kanclerza Austrii, dr. Seipla, który nie przyjął propozycji Małej Ententy w kierunku przystąpienia Austrii do bloku gospodarczego ze względu na nieobecność Niemiec w tej organizacji.

Oświadczył kancl. Seiplovi—mówił w dalszym ciągu prez. Loebę— że także i Niemcy bez Austrii niczego nie przedsięwzięją. Przyjdzie wreszcie dzień, w którym w Reichstagu niemieckim zasiądą również przedstawiciele Austrii.

Stresemann w Karlowych Warach.

PRAGA, 24.VII. (Pat). W związku z przybyciem do Karlowych Warów niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemanna „Bohemia” dowiaduje się, że wiadomo, jakoby Stresemann miał w ostatnią niedzielę złożyć wizytę Prezydentowi Czechosłowacji Masarykowi jest nieścisła. Niepodeję również żadnych zarządzeń w sprawie spotkania między Stresemannem a min Beneszem.

„Bohemia” podkreśla, że po raz pierwszy od czasów wojny minister spraw zagranicznych Niemiec stanął na ziemi czeskiej w przeciwieństwie do kanclerza Rzeszy Luthra, który w czasie swego kanclerstwa zwiedził Incogallo pole bitwy pod Sadową w celu zapoznania się z krajem czeskim i ludnością.

Dziennik zaznacza wreszcie, że podróż Stresemanna do Czechosłowacji stała się możliwą dzięki Beneszowi, który uprawia politykę analogiczną do polityki Brianda i Stresemanna.

Tajemnicze zebranie komunistów.

MOSKWA, 24.VII. (Pat). Wczoraj przedmied kongresu trzeciej międzynarodówki zwołano nadzwyczajne posiedzenie, na którym rozpatrywane były sprawy polskiej partii komunistycznej oraz partii komunistycznej Zachodniej Białejrusi, t. j. tych terenów białoruskich, które wchodziły w skład terytorium państwa polskiego. Szczegóły obrad trzymane są w tajemnicy.

POEZJE.

Jan Lechoń. Srebrne i czarne. Wydanie drugie. Warszawa 1928. J. Morkowicz. Ka zimiera i Rakowiczówna. Zwierciadło nocy. Warszawa 1928. Wyd. J. Morkowicza.

W ilościowo niewielkim dorobku poetyckim Lechońa zastanawia przedewszystkiem głębokie ujęcie przemysłowych zagadnień w stosunku do innych młodych poetów — uderza kompletny brak egotyzmu, który u tamtych jest nierzadkim elementem bardzo wybujałym.

Lechońa pociągają zagadnienia ogólne, istotne, zasadnicze. I tak, — w niniejszym zbiorze jego poetyckie rozważania obracają się dokoła dwóch pojęć, stanowiących jedyny klucz zagadki bytu, człowieka. Są to Miłość i Śmierć.

Oba te zjawiska stanowią motor świata; jedno z drugim się wiąże; jedno od drugiego chroni.

Zbiorek „Srebrne i Czarne” rozpadła się wyraźnie na dwie części, z których pierwsza odnosi się do zagadnienia śmierci — przeważnie, — druga, p.t. „Siedem grzechów głównych” stanowi obraz miłości, ale miłości ziemskiej, poczętej w grzechu.

Miedzy temi częściami zachodzi jednak ścisły związek, o podłożu wyraźnie filozoficznym. Oczywiście oba zagadnienia — miłość i śmierć, zostały ujęte jednostronnie. Śmierć oczywiście, jako zjawisko niezbędne, odsłaniające świadomości człowieka

tylko część swego oblicza; miłość zaś została przedstawiona tylko w sensie uczucia czysto ludzkiego, wyrodzona z grzechu, którego trąd skazil naturę człowieka. Ale właśnie dzięki wyodrębnieniu z całości pojęcia, jakim jest miłość — zjawiska miłości ziemskiej grzesznej, wystąpił jasno związek takiego uczucia ze śmiercią, jako jego pewnym konsekwentem następstwem.

Tragiczna konieczność śmierci wyraził poeta w wierszu p. t. Toast.

„Kielichy wzniesmy w górę i pijmy na styple, Bo żal nasz byłby śmieszny, a skarga daremna.”

W tem ukrytem jednak dla świadomości ludzkiej obłotku oblicza śmierci, kryje się zarodek nowego życia. Nie jest więc śmierć celem ostatecznej zagłady bytu, ale jego pewnym etapem, formą przejściową od jednego trwania do drugiego.

„Ach! ileż jest spoczynku w tem słowie: tak trzeba, Jak nam ziemi, tak ziemi trzeba naszych kości. Szaleńcy — wzrosniesz kiedyś kłosa mi mądrości Powszednim czarnym chlebem dla żłaczcy chleba.”

Poeta przychyliła się raczej do romantycznego stosunku do życia i śmierci. Życie poety, o ile nie będzie mógł stanąć na piedestale obok boskiego Goethego—powinno być krótkie. Raczej umierać w młodości, jak słodki Shelley.

„O! nie dożyć tych zmarszczek które brudzą i tej zgody na wszystko, co nam w serce wrasta.”

Poeta jak i każdy człowiek nie jest pozabawiony ułomności, właściwym tworem, powstałym z prochu. Jedyną jego bronią

powinna być pogarda świata dlatego „co wzrosło z tej ziemi” i bezustanna z tem walka, której kres może położyć tylko śmierć.

Pewien metempsychiczny stosunek do zagadnienia bytu potrącony już w wierszu „Toast”, zarysowuje się wyraźniej w „Modlitwie”.

Poeta błaga Boga, aby po śmierci umieścić jego jestestwo w którymkolwiek z żywiołów natury. Będzie to odpoczynek po męczącym życiu.

„Porównaj nas zmęczonych z milczącym obszarem. Niebiosu ku nam nachyl i napój nas ciśną.”

Będzie to wytchnienie od lęku przed śmiercią, od ciężaru grzesznej duszy przed sądem Boga.

„Bładym uczyni nas rankiem, wachodzącym na niebie, Oblotkiem, co w południe leniwo przepływa, Woalem czarnej nocy, co ziemię nakrywa, Oswobodź nas od duszy i wybaw od siebie.”

Obawa przed śmiercią tkwi w naturze człowieka i, w miarę upływu lat, stale się potęguje. I właśnie dlatego opis realistyczny jakiejś śmierci, opis w rodzaju Prousta, może wzbudzić nie zgrozę, ale poczucie radości istnienia, właśnie mocą kontrastu. Miłość ziemską, zmysłową posiada znaczenie tylko doczesne. Śmierć przecina nie jej istnienie, jak kruszy życie ludzkie.

Wartości nieprzemijające posiada tylko miłość duchowa, której śmierć zwyciężyć nie może. Przykład takiej miłości duchowej odnalazł poeta w „Boskiej komedji”. Mi-

łość sięgająca poza grób, jest nieśmiertelna. Ona jest przewyżczeniem miłości ziemskiej i śmierci; życia na ziemi i życia za grobem. Jej zwycięstwo ogłosił poeta we wspaniałym paradoksalnym dwuwierszu: „Niema nieba ni ziemi, otchłani ni piekła, Jest tylko Beatrycze. I właśnie jej niema.”

W cyklu „Siedem grzechów głównych” przedstawił Lechoń miłość zmysłową, jako źródło grzechu. I jak różne są natury ludzkie, tak różne legną się na łonie tej miłości grzechy. Miłość, uwieczniona powrotem, może wzbudzić albo pychę, która wywyższa człowieka ponad innych, albo łakomstwo, to jest nienasyconą żądzę posiadania, nie znającą żadnych granic. Pysze przeciwstawia poeta chrześcijańska pokora, która wszystkim ludzi czyni jednakowymi w rękach stwórcy i jednakowy koniec, przez śmierć, dla ich ciał gotuje. A dusze tylko rozmaite czeka przyszłość w zależności od jej wartości w życiu. W grzechu łakomstwa tkwi zarodek grzechu pierworodnego, który zniszczył ukojenie, a stworzył żądzę.

Miłość nieśczęśliwa, jako uczucie bardziej skomplikowane, jeszcze więcej pochopna jest do grzechu. Poeta przedstawia odłam nieśczęśliwej miłości na tle naturalnych życiowych przeszkód. I tutaj powstają: zazdrość z powodu niemożności posiadania, nieczystość czyli żądza nieprawego posiadania, obżarstwo i pijanństwo — częste skutki tych poprzednich, wreszcie gniew, grzech najpospolitszy i brutalny.

Całym szczęściem człowieka jest to, iż nierzadko zdaje sobie sprawę ze swych grzechów, całym nieszczęściem — zaś to, że wrodzone lenistwo ducha pozwoli w nich grzeszyć, a nie da ich przewyżczyć. Człowiek dźwigając od początku życia w sobie zarodek grzechu, nierzadko życie przeklina, a jednak jest do niego przywiązany i śmierci nie pragnie. Obawa śmierci nie jest jednak wystarczającym bodźcem do wkroczenia na drogę poprawy, drogę wiodącą do Boga. Lenistwo ducha jest często tego przeszkodą.

Poczucie istnienia grzechu, wywodzącego się z miłości doczesnej, miłości zmysłowej i poczucia istnienia śmierci, jako pewnej fatalnej konieczności — to dwa zasadnicze zrebry filozoficznego ujęcia świata przez Lechońa.

Konieczność śmierci dla ludzi złych i sprawiedliwych stwarza przekonanie o istnieniu Boga, który gdzieś i kiedyś to wszystko rozsądzi.

Forma poezji Lechońa odpowiada całkowicie głębokości treści. Wszystkie bez wyjątku wiersze pisane są poważnym epopeicznym trzynastozgłowym. Język prześliczny, styl w miarę żywy, w miarę patetyczny i plastyczny obrazów niezrównana, ale w sensie tylko chłodnej, marmurowej rzeźby.

(Dok. nastąpi).

Życie gospodarcze.

Zaopatrzenie miast w mleko.

Na łamach naszej prasy, coraz częściej zjawiają się artykuły w sprawie racjonalizowania zaopatrzenia miast w mleko. Na zachodzie ta sprawa wymaga tylko ulepszeń, lecz w naszych miastach, dobrze zorganizowana dostawa mleka jest dopiero, gdzie niegdzie i to z początkami. Dotychczas mleko do miast dochodzi za pośrednictwem szeregu pośredników lub też przynoszone jest w białkach przez wieśniaków z odległych miejscowości.

Tacy dostawcy dostarczają zwykle mleko, sfałszowane przez częściowe odłuszczenie i rozcielenie wodą.

Ponato konsument otrzymuje często mleko pochodzące od ków niedorodnych, co nie może być obojętne dla społeczeństwa, dążącego do podniesienia stanu zdrowotności. Ze mleko takie nie jest wskazane przy odżywianiu dzieci, tego nie trzeba nadmienić.

Na powyższe bolączki, zarządzone w wielu miastach zachodnich, urządzeniem miejskich mleczarni samorządowych. Poparcie tej akcji ze strony rządu i samorządów, tak powiatowych, jak i gminnych, dało pożądane wyniki. Mleczarnie takie

posiadają centrale zakupów mleka, nawet w dalszych okolicach miasta, skąd przywożą mleko w specjalnych chłodniach, samochodowych lub kolejowych. Mleko takie dostaje się świeże do konsumenta, transport jego jest tańszy, zaś krowy od których pochodzi, są pod stałą obserwacją weterynaryjną. Należyte zorganizowanie dostawy mleka do miast, wpływa na jakość i taniejsze, co zwiększy konsumpcję wewnętrzną i usunęłoby obecnie przeżywaną troskę w naszym rolnictwie, o rynek zbytu dla produktów mleczarskich.

Gdy podaliśmy spożycie mleka w kraju do wysokości szwajcarskiej t. j. 230 kgr. rocznie na głowę, to wzrosła potrzeba zwiększenia produkcji mlecznej w kraju o 150 proc. w stosunku dotychczasowym. W tym wypadku nie byłoby potrzeby szukania rynku zbytu zagranicą dla naszych wyrobów mleczarskich, gdzie to ciężyłby kurczy się rynek, wskutek dążenia państw do samowystarczalności. To dążenie spowodowane jest zastojem w przemyśle, bez widoków zmiany i nawrotu ku wzmożeniu produkcji rolnej, dla samowystarczalności w państwie. *Staw.*

KRONIKA KRAJOWA.

— Wycieczka robotników do Beniaków. W ubiegłą niedzielę 22 b. m. odbyła się wycieczka robotników województwa wileńskiego do Beniaków w celu zwiedzenia i zapoznania się z działalnością tamtejszej stacji doświadczalnej. W wycieczce wzięło udział 136 robotników. Wycieczkę oprowadzał i udzielał szczegółowych informacji dyrektor stacji doświadczalnej p. Łastowski.

— Nowe kółka rolnicze. Ostatnio z inicjatywy Związku Kółek i Organizacji Rolniczych z Wileńskiego w całym szeregu powiatów województwa wileńskiego zostały zorganizowane nowe kółka rolnicze. Między innymi w powiecie mołodzieńskim nowe kółka powstały w miejscowościach następujących: Doknany, Hrecunaty, Sycewicz, Chojcho, Zalesie, Siemieniaki, Puzele, Rajewszczyzna, Wywiery, Zaczyno i Lebidzewo.

Targi Północne.

Propaganda Targów na Łotwie.

20 b. m. powrócił z Łotwy p. Rafalski, który z ramienia Polsk. Ligo Gospod. udał się tam, w celach propagandy Targów Północnych w Wilnie.

P. Rafalski odbył konferencję z osobistościami ze sfery politycznych i gospodarczych Łotwy, którzy okazali duże zainteresowanie Targami w Wilnie, podejmując się zorganizowania szeregu wycieczek z Łotwy. Dla wycieczek tych rząd łotewski ma przynależnie zniżki kolejowe.

Wypada podkreślić zainteresowanie się sfer kupieckich i gospodarczych Łotwy. Wystawa w Wilnie, w czasie, gdy jest jeszcze świeżo wspomniana, z nieudanej wystawy w Rydze.

W tych dniach udaje się do państw bałtyckich p. Ławrynowicz, w-przesz. komitetu Wystawy Rolniczej w celach propagandy.

Wobec licznych napływów zgłoszeń do poszczególnych firm, pragnących wziąć udział w wystawie, komitet wystawy wskutek wyczerpania posiadanych miejsc, postanowił zwiększyć dobudowę pawilonów z uprzednio projektowanych 8 na 18 poz. głównymi halami.

Między innymi buduje własny pawilon sto-

żnia gdańska. Prace z urzędzeniem pawilonu regionalnego, mającego reprezentować urzędy państwowe i samorządowe naszych ziem, zbliżają się ku końcowi. Obecne prace na wystawie skierowują się ku ulepszeniu terenu, m. in. przez bramę wjazdową z dwoma oszklonieniami wyższymi. W wystawie weźmie udział również szereg firm łotewskich.

Ceny rynkowe w dniu 24 b. m.

Chleb żytni, przemiał pyłowany za kilogram 70—75 gr.; chleb żytni siłk. 65—69; chleb razowy — 55; chleb pszeniczny 80—110; mąka pszena 80—105; żytnia razowa 60—62; mąka żytnia 68—78; kasza jęczmienna 80—90; jaglana 73—77; gryczana 100—130; manna 120—140; owsiana 120—140; perłowa 95—110; pęczak 70—80; groch polny 60—95; fasola biała 80—85; ryż 80—110; mleko niebieskie za (1 litr) 30—40; śmietana 160—250; masło niesolone (kgr.) 450—550; masło solone 350—450; ser krowi 110—170; jaja (1 szt.) 12—16; słonina solona 350—420; słonina krajowa 350—450; szmalc wlepowy 340—460; sado 400—420; śledź szmelcowa 16—25; olej 220—240; kartofle stare 16—17; kartofle świeże 20—35; kapusta świeża 70—80; marchew pęczek 20—25; cebula 40—65; cukier kryształ 158—160; cukier kostka 180—190; sól biała 22—34; kawa naturalna 8,00; kawa zbożowa 2,80; herbata 14,00—30,00; nafta (1 litr) 60 gr.; mydło zwykłe do prania 135—240; soda do prania 45—50; proszek mydłany 45—50; świeże 170—240; pszenica—66; żyto 50—57; jęczmień 55—58; owses 50—57; gryka—62; kielbasa wieprzowa zwykła—220; mięso wołowe 260—300; mięso cielęce 300—340; baranie 280—340; mięso wieprzowe 300—340; siano młode 9—11 gr.; siano stare 15—17 gr.; słoma 8—9; otręby pszenne 40—42; otręby żytnie 36—38; miotły 60 gr.

Giełda warszawska z dn. 24 VII b. r.

DEWIZY:

Belgia	124.20—124.51
Holandia	358.70—357.80
Kopenhaga	238.42—237.82
Londyn	43.84—43.33/2—43.23
Nowy-Jork	8.90—8.92—8.88
Osl	238.40—237.80
Pariz	34.91/4—35.34/2/2
Praga	26.42—26.48
Szwajcaria	171.75—172.10
Stokholm	238.65—238.05
Wiedeń	125.75—125.44
Włochy	46.72—46.84

Nowe szczegóły zamordowania rodziny cesarskiej.

(Ze wspomnień jednego z uczestników śledztwa).

W związku z dziesięcioleciem dramatu jekaterinburskiego zainteresowanie sprawą zamordowania przez bolszewików rodziny cesarskiej spotęgowało się ponownie w opinii całego świata kulturalnego, o czym najwyraźniej świadczą liczne artykuły publicystyczne, omawiające na łamach organów światowych krwawe wypadki z lipca 1918 roku. W tych właśnie dniach pismo rosyjskie „Sęgodnia”, wychodzące w stolicy Łotwy, przyniosło cykl felietonów pisma jednego z uczestników śledztwa w sprawie zamordowania rodziny cesarskiej, ukrywającego się pod inicjałami „P. W.”, który podaje cały szereg nieznanych i nigdzie dotychczas nie publikowanych szczegółów krwawego tego czynu.

Przewieziona z Tobolska do Jekaterinburga rodzina carska, — opowiada P. W., — pozostawała pod ochroną czerwogwardzistów, rekrutujących się głównie z pośród żołnierzy, stacjonowanych w fabrykach Złakowskiej i Sysztynskiej, na czele których stali Awdiejew i Moszkwin.

Przed dokonaniem stracenia cara i jego rodziny warta została nagłe zmieniła. Było to w pierwszych dniach miesiąca lipca 1918 roku. Do domu Ipatiewa, gdzie internowani byli członkowie rodziny cesarskiej, przyszedł 10 kątów czerezwiczek, wybranych z pośród węgierskich jeńców wojennych. Wraz z nimi próg domu Ipatiewa przekroczył po raz pierwszy Jurowski, któremu Moskwa poleciła przeprowadzić z góry opracowany plan. Jurowski stał się komendantem domu Romanowów, jak nazywali go przesłuchiwanym przez kierownika śledztwa świadkiem. Jego pomocnikiem był niejaki Nikulin.

Do domu Ipatiewa przyniesiono się właściwie cały oddział miejscowej Czeki. Teraz Moskwa mogła już być spokojna, — pisze P. W., — i nie miała przyczyn się obawiać, że robotnicy — czerwogwardziści, którzy nie zawsze umieli stanąć na wysokości „zadania rewolucyjnego” i zaczęli już, nawet dla carskich jeńców okazywać pewną litość, mogliby w chwili decydującej zawisnąć. Nie bez przyczyny oświadczył też z pewną pychą przewodniczący sowietu jekaterinburskiego, Bielob-

rodow, przewodniczącemu ogólnowzwiązkowemu centralnego komitetu wykonawczego: Awdiejew usunęty. Moszkwin aresztowany. Do domu wszedł Jurowski.

Dnia 16-go lipca 1918 roku wczesnym rankiem polecił Jurowski wyprowadzić z domu Ipatiewa nieletniego bratanka lokaja cesarskiego i umieścić go w izbie posterunkowej straży zewnętrznej, znajdującej się w domu Potopowa.

O godzinie 7-mej wieczorem Jurowski rozkazał naczelnikowi straży zewnętrznej odebrać rewolwery wszystkim posterunkowym i złożyć je w kancelarii na stole. Tego samego dnia powołał Jurowski do Pawła Miedwiediewa:

— „Dzisiaj, Miedwiediew, będziemy rozstrzeliwać rodzinę... wszystkich”. Później polecił ostrzec cały garnizon, żeby na odgłos strzałów w domu nie zarządzano alarmu.

O godzinie 12-tej w nocy obudzono rodzinę carską. Jeńcy wstali umyli i ubrali się i zeszli na dół. Przeprowadzono ich przez kilka pokoiów piwnicy i wprowadzono do ostatniej izby, skąd prowadził jedynie tylko drzwi do oplotowanej komory. Jurowski oświadczył następnie Mikołajowi II-mu, że przez wzgląd na zbliżanie się Czechów i białogwardystów rodzinę carską trzeba będzie wywieźć z miasta. Taką decyzję powziął ponoć sowiet okręgowy. W pokoju tym car i jego rodzina poczekać ma na przyjazd samochodów.

Nie spodziewając się nic złego, jeńcy weszli do pokoju i poprosili o krzesła. Podano im trzy krzesła. Na jednym siedział car, na drugim car, na trzecim — car, którego ojciec trzymał za rękę. Córki cesarza ustawiły się w ten sposób, że trzy z nich stały za plecami matki, czwarta zaś — Anastazja Mikołajewna stanęła po prawej stronie krzesła, na którym spoczywał Mikołaj II. Lekarz nadworny Botkin oparł się o oparcie krzesła, na którym siedział następca tronu. W lewym kącie pokoju pod ścianą stali lokaj Trupp

Echa zabójstwa żołnierza polskiego na granicy.

W dniu przedwczorajszym 23-go b. m. niezwłocznie po nadejściu do Wilna wiadomości o zamordowaniu przez szaulistów litewskich żołnierza polskiej straży granicznej Kazimierza Milanowskiego z kompanii 22 Baonu K. O. P. z polecenia władz polskich udał się na granicę zastępca starosty pow. wileńsko-trockiego p. Łukasiewicz w celu przeprowadzenia w tej sprawie dochodzenia.

Zwłoki zabitego w chwili przybycia star. Łukasiewicza znajdowały się o 1 i pół mtr. od granicy po stronie litewskiej. Stwierdzono, iż Milanowski został przeszyty nawiłot kulą karabinową, strzał oddany został z tyłu w chwili gdy wzdłuż granicy przechodzili żołnierze Milanowski i Lasota.

Lasota ranny upadł na ziemię i zdążył jeszcze zrzepetować broń i oddać strzał w kierunku zarośli na terytorium polskim, gdzie ukryli się dwaj szauliści litewscy. Na oddany przez szereg. Lasotę strzał z krzaków zerwał się dwaj osobnicy w mundurach litewskich i zbiegli na terytorium Litwy.

O godzinie 12 w nocy 23-go b. m. przybyli na granicę przedstawiciele litewskiej straży granicznej z lejtnantem dowódcą odcinka na czele.

Po krótkiej konferencji Litwini zgo-

dził się na wspólne dokonanie sekcji zwłok i na zawezwanie na granicę naczelnika powiatu Stejkunasa.

Wczoraj 24-go b. m. o godzinie 8 m. 30 rano przybyli powtórnie na granicę zastępca starosty p. Łukasiewicz, podkomisarz P. P. Mirek, d-cha 22 baonu K. O. P. mjr. Urban, dr. Krasny i sędzia śledczy Łabanos. Ze strony litewskiej przybyli naczelnik powiatu Stejkunasa, lekarz dr. Iwicka-Mazurkiewiczowa, sędzia śledczy Bura kas, komendant policji powiatowej i dowódca odcinka granicznego litewskiego.

Litwini, którzy początkowo usiłowali dowiedzieć, że żołnierze polscy bezprawnie przekroczyli granicę na terytorium Litwy gdzie dopiero został zabity szereg. Milanowski, po dokładnym zbadaniu miejsca dokonanej zbrodni przyznali się, iż zasadka była urządzona w krzakach po stronie polskiej i że już po strzale szereg. Milanowski przebiegł parę kroków i padł po stronie Litwy.

Po stwierdzeniu wyżej wymienionych okoliczności, które towarzyszyły zabójstwu Milanowskiego, dokonano szczegółowej sekcji zwłok, poczem podpisany został przez obie strony szczegółowy raport zająścia.

Samobójstwo w obozie koncentracyjnym w Worniach.

Jak wielka jest depresja fizyczna i moralna więźniów politycznych w obozie koncentracyjnym w Worniach ilustruje jaskrawo fakt samobójstwa Adeli Winkówny. Winkówna doprowadzona do rozpaczki okropnymi warunkami panującymi w obozie dla internowanych więźniów politycznych — rozpaczą ogłuszoną popełniła samobójstwo przez powieszenie się na ręczniku. Miejscowe władze litewskie w sprawie tej wszczęły dochodzenie.

Katastrofa lotnicza.

NOWOGRODEK. 24.VII. (Pat). Wczoraj wieczorem między wsią Kupry a maj. Solowszczyzna. pow. Lidzkiego, spadł samolot z p. lotniczego. Aparat został całkowicie zderżony. Pilot plut. Orlik i obserwator por. Nowicki ciężko ranni. Przyczyną katastrofy był defekt silnika.

Oszalały kryminalista.

BERLIN, 24.VII. (Pat). Dzielnica Moabit była dziś w godzinach rannych widownią dzikich scen jakich dotychczas nie znaly kroniki policyjne Berlina. Zbiegły z więzienia w Brandenburgii przestępca kryminalny Albert Flattau wdarł się o świcie do mieszkanie swej byłej żony, którą podejrzewał o zabicie wydaną go policji, dał do niej kilka strzałów rewolwerowych, poczem 11 strzałami ranil ciężko sublokatora, obecnie narzeczonego swej żony, który chciał mu zagrozić drogę.

Gdy nadbiegła zaalarmowana policja Flattau zabarykadował się na poddaszu i rozpoczął ostrzeliwać się. Dopiero po półtoragodzinnym oblężeniu udało się policji kilku celnymi strzałami obewładnić szalejącego zbrodniarza, który w stanie ciężkim odstawiony został do szpitala więziennego.

I kucharz Charltonow, w prawym rogu stała pokojówka Demidowa, trzymając w ręku poduszkę. Do pokoju przyniosła ona mianowicie dwie poduszki, z których jedną położyła na krześle cesarskiej. W drugiej poduszce, którą trzymała w ręku, zaszyte były kosztowności rodziny carskiej. Po chwili do pokoju wkroczyli mordercy, a mianowicie, oprócz Jurowskiego, Paweł Miedwiediew, Nikulin, dwaj członkowie komitetu wykonawczego i 7 Węgrów.

Jurowski zwrócił się do cara:

— Pańscy krewni usiłowali was uratować. To się im jednak nie udało, a my zmuszeni jesteśmy rozstrzelać was...

Mikołaj II wstał z krzesła i, tuląc do siebie następcę tronu, zawołał: Co, co...

W tej samej chwili rozległ się huk strzałów. Pierwszy strzał zabił Mikołaja II. Carowa zdążyła zaledwie podnieść rękę, by przeżegnać się, — ale zanim uczyniła to zdążyła, leżała już bez życia na ziemi. Równocześnie na ziemi runęły ciała trzech księżniczek, Olgi, Tatiany i Marii, które stały za plecami matki i przesyte zostały pierwszemi strzałami kątów. Następca tronu, leżąc w objęciach zabitego już cara, dawał najdłuższe znaki życia. Zauważył to Jurowski, który też dwoma celnymi strzałami w głowę położył nieszcześliwego carewicza trupem na miejscu. Z kolei zastrzelono Botkina, Charltonowa i Truppa.

najdłuższą żyła Demidowa, która przed gradem kul osłaniała się poduszką. Jak szalona biegła wzdłuż ściany, krzycząc prztem w niebogłosy. Kiedy naskutek wycieczenia i upływu krwi z ran padła na ziemię, czekał dobił ją bagnietami.

Kiedy strzelanina ustała, a czekał zaczął przetrzącać trupy, okazało się, że księżniczka Anastazja została dziwnym zbiegiem okoliczności nieknięta kulami. Leżała ona na ziemi w omdleniu i dopiero po pewnym czasie powróciła do przytomności. Widząc że na ziemi w kałuży krwi leżała ciała jej rodziców i rodzeństwa, Anastazja zaczęła rozpaczliwie krzyczeć. Jej krzyk był jak gdyby sygnałem dla krwawych kątów, którzy natychmiast rozpoczęli ponowną strzelaninę zabijając nieszcześliwą księżniczkę.

Następnie ciała zabitych zawinięto w przyniesione uprzednio prześcieradła i kawałki sukna żołnierskiego, wyniesiono z domu i nałożono na samochód ciężarowy, który odwiózł je daleko za miasto. W lesie ciała straconych spalono na stosie, a trudno palne kości zniesiono przy pomocy silnych kwasów.

Pod koniec swego artykułu, P. W. opowiada, w jaki sposób usunięto w pokoju stracenia wszystkie ślady krwi i w jaki sposób podczas śledztwa znaleziono kilka krwawych plam, nie zmytych w pośpiechu przez roztargnionych morderców.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

KRONIKA.

Sroda 25 lipca.

Dziś: Jakóba Ap.
Jutro: Anny m. N.M.P.
Wschód słońca — 3 m. 10
Zachód — 5 m. 19 m. 40

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 24. VII. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 757. Temperatura średnia +16°C. Opad w milimetrach. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Północnym. Maksimum na dobie +20°C.

Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia

MIĘSKA.

— Stan zdrowotny Wilna. Sekcja Zdrowia Magistratu w ciągu tygodnia ubiegłego zanotowała na terenie m. Wilna następującą ilość zabójstw na choroby zakaźne: tyfus brzusny—4; tyfus plamisty—1; tyfus nieokreślony—1; paratyfus—1; ponia—5; bionica—3; ospa wietrzna—2; odra—6; kszusiec—31; róża—2; gruźlica—2 i zausznica—2. Razem zanotowano 61 wypadków zabójstwa na choroby zakaźne.

— Unieruchomienie kinematografu miejskiego. Magistrat m. Wilna postanowił przeprowadzić remont w sali miejskiej. W związku z powyższym kinematograf miejski począwszy od 24 do 28 b. m. włącznie nie będzie funkcjonował.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— 11.315 zł. na Instytucję Opiekuńczą w Wilnie. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wysygnowało na ręce p. Wojewody 11.315 złotych tytułem miesięcznej zapomogi dla Instytucji Opiekuńczych nad dziećmi w Wilnie.

— Udzielenie pomocy poszkodowanym na skutek klęsk żywiołowych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało szczegółową instrukcję o udzieleniu pomocy poszkodowanym na skutek klęsk żywiołowych. Pomoc może być udzielana czasowo do trzech miesięcy materialnym, posiadającym do 6-h użytków i obarczonym rodziną, którzy wymagają opieki w myśl art. 3 Ustawy o opiece społecznej. Pomoc z kredytów tego Ministerstwa udzielana będzie w wypadkach klęsk dotykających ludność zbiorowo i nie może być uważana jako zwrot poniesionych strat oraz jako zasiłki na odbudowę.

WOJSKOWA.

— 10-cio lecie 13 p. ułanów wileńskich. W dniu wczorajszym 13 p. ułanów wileńskich uroczystość obchodzili 10-tą rocznicę swego powstania. Zrana o godz. 9-jej w Bazylice J. E. biskup Bandurski celebrował żałobną mszę za spokój duszy wszystkich tych żołnierzy i oficerów pułku, którzy życiem swoim przypłacili zbrojną walkę z najeźcą. Na nabożeństwo przybyli delegaci poszczególnych pułków garnizonu wileńskiego, przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych i administracyjnych w osobach generałów: Burhard-Buckiego i Mokszewskiego, prezydenta miasta Folejewskiego i zastępcy p. woiewody p. Dworakowskiego. Po skończonym nabożeństwie podniosło kazanie wygłosił J. E. bisk. Bandurski, pod-

Wieści z kraju.

Z POGRANICZA.

— Litwini zwrócili obywatela polskiego. Przed kilku dniami pisma Wileńskie podały wiadomość o porwaniu przez litwinów obywatela polskiego Józefa Meszko na terytorium Polski. Obecnie dowiadujemy się ze źródła miarodajnego, że urowadzenie Meszki przez straż graniczną litewską z terytorium Polski nie miało miejsca, natomiast wymieniony został przez litwinów zatrzymany na terytorium litewskim, gdyż sam przekroczył granicę w związku z użytkowaniem swych gruntów przepołowionych linją graniczną. Celem zajęcia miało charakter lokalnego sporu na tle przepołowionych granic pastwisk wsi Rudejki. W dniu 19 bm. władze litewskie oddały Józefa Meszkę władom polskim.

— Walka z bandą przemytników. Onegdaj na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Filipowa większa banda doskonałe uzbrojonych przemytników usiłowała w szoku bajowym pod osłoną nocy przedostać się z Litwy do Polski. Zamiar ten zdemaskowała zająca placówka K. O. P-u. Na okrzyk żołnierzy „stój!” przemytnicy odpowiedzieli gradem kul karabinowych. Po 10-cio minutowej strzelaninie przemytnicy salwowali się ucieczką za kordon litewski, porzucając cały towar. W ręce placówki K. O. P-u wpadło 750 małpich skórek, porzuconych przez przemytników podczas ucieczki.

KRONIKA LIDZKA.

— Pożar kaplicy. W dniu onegdajszym we wsi Machewicz gm. Tarnowskiej pow. lidzkiego, podczas burzy zapaliła się od uderzenia pioruna kaplica należąca do parafii katolickiej w Białohrudzie.

Płomienie w jednej chwili ze wszech stron ogarnęły budynek kościelny. Akcja ratownicza miejscowej ludności nie dała prawie żadnych rezultatów i kaplica spłonęła doszczętnie.

Ruch wydawniczy.

— Profesor Jnsusz Iwaszkiewicz „Wielka Prawo”. Sprawa rękopisów rządu narodowego 1865 r. Biblioteczka Historyczno-Geograficzna „Roju”.

Ten jubileuszowy (setny) tomik biblioteczki daje ciekawy materiał, wynaleziony przez profesora Uniw. Wileńskiego Iwaszkiewicza w archiwum lat dawnych.

Rząd rosyjski, pragnąc odciągnąć do kraju emigrantów, zaaranżował z pomocą sprzedawców polskich fikcję rządu narodowego, przygotowującego rzekomo nowe powstanie. Liczne szlachetne duchy emigracji padły ofiarą tej niesłyszanej przebiegłej prowokacji.

— Antoni Marczyński. „Świat w płomieniach”. Antoni Marczyński, po „Czarnej Panii”, „W podziemiach Kartaginy” i „Perle Szanghaju”, daje rekordowo szybkim czasie czwartą swą książkę.

Na dwudziestoarkusową niemal powieść ma za temat wojnę niedalekiej przyszłości, która rozpocznie się bojem polsko-niemiecko-bolszewickim, by ogarnąć świat. To daje możność powiedzieć, że ze z polskiego wstępu, przenosząc się do Chin, powstań malajskich, walk w Indjach i b.d.; pozwala soczystymi barwami kreślić dzieje Solzowej światowej intrygi wywiadowej. Cenny walk gazowych i lotniczych są pełne twórczej i przewidywającej fantazji.

kreslając zasługi pułku ułanów wileńskich w walkach o niepodległość Polski.

W dniu dzisiejszym odbędzie się dalszy ciąg uroczystości na które złożył się o godz. 9-jej rano uroczyste msze święte celebrowane przez J. E. bisk. Bandurskiego w Ostrze Branie. Później nastąpi defelada pułku na ul. Mickiewicza.

SPRAWY PRASOWE.

— Odwołanie konfiskate. Wczoraj rano urząd starostwa grodzkiego postanowił przywrócić nakład czasopisma żydowskiego „Wilner Tog” z dn. 24 b. m. za umieszczenie artykułu p. t. „Bucharyn o P.P.S.”, gdzie dopatrzone się cech przestępstwa przewidzianych w § 129 K. K. Jednakże na skutek decyzji władz wyższych konfiskatę wstrzymano.

— Strajk czerców „Utro”. W dniu wczorajszym nie wyszło z druku czasopismo codzienne w języku rosyjskim „Utro”.

Jak się dowiadujemy „Utro” nie wyszło z powodu strajku czerców, którzy nie zgodzili się na składanie gazety tylko sześć razy w tygodniu i żądali albo wynagrodzenia w wysokości dotychczasowej t. zn. za 7 dni pracy, z tem, że gazeta wychodziłaby również w poniedziałek.

Z POCZTY.

— Kurs w Szkole Technicznej Telegraficzno-Telefonicznej. Z dniem 1 października b. r. rozpoczyna się 2-letni kurs w Szkole Technicznej Telegraficzno-Telefonicznej przy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie.

Kandydaci na kurs winni mieć 18 do 30 lat życia (wiek kandydatów z nieobytą względnie nieratowaną jeszcze służbą wojskową nie powinien przekraczać 20 lat), wykształcenie 6 klasowe szkoły średniej. Przed wstąpieniem do szkoły, kandydaci winni odbyć co najmniej miesięczną praktykę przy budowie i remocie linii telegraficzno-telefonicznej, jako zwykli robotnicy, z placą 2/3 dniówki robotnika niewykwalifikowanego.

Po odbyciu praktyki, kandydaci niezależnie od posiadanych świadectw szkolnych poddani będą wstępnemu egzaminowi z matematyki z zakresu 6 klas gimnazjalnych.

Nauka na kursie bezpłatna. Dla kandydatów z prowincji bezpłatna bursa. Kandydaci na kurs winni złożyć podania do Dyr. P. I. T. w Warszawie, Wydział Telegraficzno-Telefoniczny.

Termin składania podań upływa z dniem 1 września r. b. Celem odbycia praktyki liniowej winni kandydaci zgłosić się do ośnośnego Zarządu Technicznego, powołując się na niniejsze zaawodowanie. Zarząd Techniczny Telegrafów i Telefonów są w Wilnie, Grodnie, Brześciu, Baranowiczach i Lidzie.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Wybory do gmin wyznaniowych żydowskich. Jak się dowiadujemy ostatnio w związku ze zbliżającym się okresem wyborów do gmin wyznaniowych żydowskich, odbył się szereg poufnych konferencji przedstawicieli poszczególnych grup. Ostatnio według otrzymanych informacji zawarli porozumienie „Sjoniści” z t. zw. grupą Lachowskiego.

Pod

